Po drugiej konfiskacie — nakład trzeci.

GŁOS POLSKI

POPULARNE NIEZALEŻNE PISMO TYGODNIOWE — WYCHODZI KAŻDEGO TYGODNIA W SOBOTĘ.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 20. 19 maja 1928. Rok II. | Cena egzemplarza 20 groszy.

Słuszna kara za zamach na honor i cześć dziennikarza.

Wyrok sądu skazujący Stanisława Radołowicza, właściciela sklepu „Hera" we Lwowie, za kalumnje rzucone na redaktora Rayskiego.

Honor dziennikarza, to święta rzecz, nie wolno go plamić i deptać bezkarnie!

Cześć i godność dziennikarza polskiego to skarb bezcenny, którego nie wolno nikomu deptać i kalać bezkarnie. Kto bezpodstawnie plami honor publicysty, winien ponieść karę najsroższą, bo porywa się na reprezentanta opinji publicznej, a więc obraża godność ogółu społeczeństwa, darzącego swą prasę życzliwością i zaufaniem. We Lwowie niejaki Stanisław Radołowicz, właśc. sklepu „Hera" przy ul. Rutowskiego 5, od 2 lat z górą godzi w opinję i honor znanego dziennikarza, literata, i działacza — red. Stefana Rayskiego. Dzięki niemu to wywołany został rozdźwięk między dziennikarzem a redakcją „Wieku Nowego", po 6 latach współpracy, on również wszczął zaoczną kancelarję kalumnjatorską, jak świadczy o tem rozprawa sądowa 15 bm. Red. Rayski, od 12 lat swej działalności publicystycznej wysoko niosąc sztandar ideowej, prawej i nieskazitelnej pracy dla dobra ogółu, i mając za nią szereg wyrazów uznania i podzięki od społeczeństwa, początkowo nie reagował na ten planowy, a zupełnie bezpodstawny, zamach na jego cześć. Ale wkońcu przebrała się miarka, gdy Radołowicz ośmielił się zniesławić w lokalu publ. zaocznie jego dobre imię i nieskazitelną opinję.

Na skutek wniesionej skargi U. III. 834/28 odbyła się 15 bm. w lwow. Sądzie pow. rozprawa Przeciw Stanisławowi Radołowiczowi, który też za rzucone kalumuje poniósł zasłużoną karę. Mianowicie — po skutecznem oskarżeniu, wniesionem przez adw. dr. Zarzyckiego (mimo obrony dr. Hirschberga) — wydał sędzia dr. Frankel

WYROK SKAZUJĄCY STAN. RADOŁOWICZA NA 3 DNI ARESZTU

z zam. na grz., oraz na zapłacenie kosztów sądowych. Osk. zażądał doręczenia wyroku na piśmie, red. R. zaś wniósł odwołanie od zamiany aresztu na grz. Bo czy grzywna sama wpłynie umoralniająco na winnego zniesławienia już po raz drugi? (W r. 1916 Radołowicz został już skazany za zniesławienie czcigodnego kupca Hoszowskiego na 5 dni ar. do L. U. III. 406/25). Oskarżony Radołowicz bronił się na rozprawie tem, że w czasie rzucenia kalumnji na dziennikarza — był alkoholem podniecony, czemu jednak zaprzeczyło postępowanie dowodowe. Tym sposobem czuwająca nad każdym złym czynem Sprawiedliwość i tu wyrzekła swe ważkie słowo piętnując deptanie czci ludzkiej i stając w obronie kalanego od dwóch lat bezpodstawnie honoru dziennikarza. Wyrok ten przygwoździa również wogóle niskie plotkarstwo i kalumnjatorstwo, zbyt pochopnie a bezpodstawnie godzące często w opinję publicystyki naszej i może odstraszy niektóre jednostki od bezkarnego obrzucania błotem zasłużonych na niwie dziennikarstwa pracowników, dla których honor droższy jest nad wszelkie skarby doczesne.

Wielkie nadużycia z biletami kolejowymi.

Śledztwo prowadzi lwowska dyrekcja kolei.

Doniesiono do lwow. Dyr. Kolei. państw. jeszcze w grudniu 1927 r., że niektórzy konduktorzy w Przemyślu wozili publiczność między Przemyślem, a Chyrowem, nie dziurkując biletów. Te bilety wędrowały razem z pasażerami do Przemyśla, gdzie odbierali je portjerzy i drugi raz je sprzedawali, skutkiem czego skarb państwa ponosił przez długi czas wielkie straty. Stan ten trwał przez szereg miesięcy, aż wkońcu wykryła to policja i oddała sprawę do przeprowadzenia dochodzeń lwow. dyrekcji kolejowej. Od tego czasu o sprawie tej nic nie słychać, wobec czego zapytujemy o losy śledztwa, zwłaszcza wobec pogłosek, że sprawę tę chce się traktować czysto administracyjnie (nagany, grzywny) bez poddania winnych surowej karnej odpowiedzialności. Tem samem jest obawa, że bezkarność rozzuchwali inne jednostki — z nową szkodą dla skarbu państwa. A tego należy uniknąć za wszelką cenę.

Rewelacje o potwornej aferze kolejowej.

Pisma lwowskie doniosły już krótko o sensac. aresztowaniu inż. Wład. Pawłowicza, st. kontr. Czesława Skurdo, ref. Antoniego Konasińskiego i dostawcy Symchy Leitera pod zarz. zbrodni z par. 101 ust. kar. itd., tj. powierzania dostaw z olbrz. szkodą skarbu państwa i brania łapówek. Szkoda dochodzi rzekomo do 7 miljonów złotych. Trzej aresztowani pochodzą naturalnie z Rosji. Proceder łapówkowy trwał 3 lata. Jeszcze w przeddzień aresztowań Pawłowicz dostał od Leitera 2.000 dolarów łapówki. Pawłowicz dorobił się willi przy ul. Orzeszkowej, gdzie zamieszkał po wyprowadzeniu się z willi niejakiego I. przy ul. Grochowskiej.

Jeszcze przed 2 laty w prasie pojawiły się rewelacje o tej aferze. ale wówczas komisja min. prowadziła we Lwowie śledztwo rzekomo bez wyników. A już wówczas opinja publ. huczała od rewelacyj w tej sprawie. Oto Pawłowicz przyszedł z Warszawy odrazu na wys. stanowisko szefa wszystkich dostaw, a ów p. I, ukrainiec, u którego zamieszkał, stał się czemś w rodz. gen. sekretarza dostaw. To też wszystkie dostawy, względnie szczegół. informacje o nich, jakie podać ceny, ile to ma kosztować, udzielał p. I., obiecując przeforsować dostawę za odpow. wynagrodzeniem z góry u pewnego adwokata, będącego jego zastępcą. Skutkiem tego przetargi ofertowe bez osobistej interwencji u gen. sekretarza Pawłowicza były b. wątpliwe — nawet przy tańszych ofertach. Polaków dostawców ukrainiec ów przeważnie usuwał od dostaw, bo Pawłowicz otaczał się prawie wyłącznie obcymi ze szkodą Polaków.

W listop. 1925 w przetargu ofertowym na podkłady kol. referentem a majori był również gen. sekr. Pawłowicza I. Oferty polskie katol. były najniższe i rozbiły ogromny kartel obcych dostawców. Zdawało się, że skarb państwa zaoszczędzi miljony, ale wówczas przetarg nagle unieważniono i nawiązano kontakt z droż-

szymi dostawcami żydowskimi. Pawłowicz załatwił wkońcu sprawę w cztery oczy i oddano dostawę nawet takim firmom, które figurowały na czarnej liście. Dostawcy generalni pana Pawłowicza, oparci o szerokie plecy dygnitarza kolej. i chełpiący się ostentacyjnie swymi wpływami, zaczęli się na dobre rządzić. Należeli tu np.:

Hammer, król dostawy, i reprezentant finansjery świętojurskiej, a obok niego cały legion w osobach: Weinfeldów, Blattów, Ulamów, Seligów, Warmów, Leiterów, Bardachów, Münzerów, Iżyckich i t. d.

Niektórzy chełpili się, że „stanowią oczy i uszy Pawłowicza“ na jego folwarku kolej., mające wstęp do niego o każdej porze z wyj. pory śniadankowej...

Następny przetarg ofertowy dał grupie dostawców Pawłowicza również pełne zwycięstwo. „Generalny sekretarz“ Pawłowicza (ukrainiec) był przed wojną właścicielem małego sklepiku korz. Dziś jest właścicielem szeregu kamienic, will, gruntów, cegielni, udziałów w Bankach ukr. 2 dużych sklepów.

Prezes dyrekcji kolei p. Prachtel-Morawiański ustępuje.

Jak wiadomo, prezes Dyrekcji kolei we Lwowie, poważany ogólnie p. Prachtel-Morawiański ma już dawno wysłużone lata służby państw. Obecnie donoszą nam, że *prez Morawiański odejść ma jeszcze w ciągu maja br. na urlop, z którego — zdaje się — do służby czynnej więcej nie powróci.*

Ustąpienie p. Prachtla jeszcze w ubiegłym roku było przez pewien czas aktualne i wówczas znany był w Dyrekcji kol. *szereg kombinacyj na temat jego ewentualnego następcy.* Czynniki odnośne nie przeczuwały jeszcze wówczas, jakiej to niebywałej afery bohaterem stanie się wkrótce inż. Pawłowicz. I oto *wymieniano wtedy jako najpoważniejszych kandydatów na stanowisko prezesa pp. inż. Brzozowskiego,* naczelnika dyr. warsztatów kol. we Lwowie, człowieka znanego z czystych rąk, dalej *jednego z prezesów dyrekcyj pozalwowskich, prawdopodobnie dyr. radomskiej, obecnego prez. dgr. krakowskiej Barwicza, a wreszcie jako najbardziej wysuwanego kandydata — inż. Pawłowicza...* Wówczas to inż. Brzozowski odrzucił propozycję. Jak wspomnieliśmy, **największe szanse miał inż. Pawłowicz,** co paniką przejmowało urzędników dyr. lwowskiej, gdyś *obawiali się, że Pawłowicz poobsadza całą dyrekcję „swymi“ ludźmi* np. z Wilna i wogóle byłymi ros. czynnikami, a dotychczas. urzędnicy zostaną poprzenoszeni na prowincję.

Tak to człowiek, który cieszył się początkowo wielkim zaufaniem, potrafił dzięki swej chciwości zysków zburzyć gmach całej swej karjery i wkońcu znaleść się za kratkami. Kolej zaś powinna dziękować Bogu, że *do mianowania Pawłowicza prezesem nie doszło,* ładnie bowiem wyglądałaby pod jego rządami!

Z galerji zwyrodnialców.

Fetyszyści i ich praktyki. — Części odzieży kobiecej przedmiotem miłości. — Obcinacze warkoczów.

Obok homoseksualizmu i sadyzmu zboczeniem jest również tzw. fetyszyzm. Fetyszyści są prawdziwie *patologicznymi okazami.* Cały ich popęd, a nawet tzw. wyższa miłość, ogranicza się *do pewnych przedmiotów, mających związek z kobietą.* Fetyszami działającymi na wyobraźnię takich zboczeńców, są najczęściej *kobiece chustki do nosa, trzewiki i rękawiczki,* zwłaszcza zaś materje jedwabne, a także warkocze, ręce, nogi itd. Fetyszysta kocha tylko swój przedmiot, a nic go nie obchodzi kobieta, do której on należy.

Są nawet tacy fetyszyści, którzy doznają podniety na widok *pewnych ułomności u kobiet, np. zezowatych oczu, wykrzywionych nóg itp. Znani są obcinacze warkoczów.* Osobnicy tacy starają się w tłumie ludzi obciąć jakiś warkocz kobiecie, aby go zachować potem, jako erot. fetysz. Dziś zdarza się to naturalnie rzadziej ze względu na modę krótkich włosów u kobiet. Zboczeńcy ci *często posądzani są o kradzież* skutkiem przywłaszczania sobie kobiecych części odzieży i przedmiotów codz. użytku.

Z za kulis moralności dzisiej.

Ciąg dalszy sensacyjnej dyskusji.

Czcigodny Panie Redaktorze! Czas zacząć czyścić atmosferę, zacząć należy od tego, aby *kobietom uniemożliwić zatruwanie atmosfery nagością swoją.* Czyż kiedykolwiek kobiety chodziły tak ubrane, jak dzisiaj? Nigdy. Nawet za czasów najgorszego zepsucia, za czasów Nerona, zaledwie ramiona miały odkryte, a szaty obfite długie do stóp. A teraz? Spodniczki krótkie po kolana, ażeby całe łydki były widoczne, a przytem tak wązkie, aby się pośladki dokładnie odznaczały. Ramiona nagie i dekoltaż głęboki. I tak pokazują się publicznie żony i matki, które powinne wzbudzać szacunek, i panienki, które powinne być skromne i przyzwoite. Na jakiej podstawie? Czy na tej, że publicznie na ich nagość każdy mężczyzna się gapi i smakuje w duchu wdzięki, tak hojnie poddawane jego wzrokowi, skąd jeden krok blisko doczynu? Przecież mężczyzna stworzony na to, aby tę drugą płeć zdobywał i posiadał, a jeżeli kobiety w swych pierwotnych instynktach „wabienia“ występują tak bez wstydu, okazując wszystkie swe wdzięki odkryte, cóż dziwnego, że narażone są na zaczepki, lekceważenie, a nawet gwałty? Bo *czyż Bezwstyd może chodzić w parze z Uczciwością?* Oto jedno ze źródeł demoralizacji. Bo jasne to, że kobieta półnaga wytwarza wkoło siebie fluid drażniący i podniecający, pozbawiający kuszoną płeć drugą panowania nad sobą i nad swoimi namiętnościami. Przeczuwam, jakie gromy posypią się na głowę moja, ale nie dosięgną mnie, gdyż mam lat 60 i pochodzę z innej epoki, gdzie kobiety szanowały się i w takich negliżach, jak obecnie, publicznie nie pokazywały się, a nawet w najbliższem kółku rodz. wobec męża żenowały się.

Kamilla Gr.

Z wiosną nowe „dancingi“ użyźnią gangrenę lwowską.

Piszą nam z miasta: Z nastaniem wiosny już zaczyna się istna orgja powstawania nowych „dancingów“ nocnych, będących w rzeczywistości przeważnie **norami wyzysku, zdzierczych cen, hulanek, wyuzdanych „tańców“, ogniskiem kurtyzan i semickich nuworyszów.** Już powstają szumnie brzmiące „Polonje“ (chyba **nazwa ta dla prowokacji?**) z tancerkami i pijaństwem nocnem, a szczególnie osławione Sielanki, Helanki, Zacisza, Niespodzianki i Pohulanki z „**dancingami**“ i **przeważnie morderczo-paskarskiemi cenami** i znów rozpoczęły polowanie na kieszenie Lwowian. Prawdziwa to letnia plaga i aż dziw, że koncesje na te nory wydaje się bez rachuby i bez wglądania w ich praktyki. Do zdzierstwa jednak nie dopuścimy i piętnować będziemy objawy zdziczenia.

Szulernie w restauracjach i kawiarniach lwowskich.

Hazardowe ogrywanie naiwnych.

Lwów przeżywa prawdziwą inwazję automatów, rabujących ludziom bezkarnie ostatni grosz z kieszeni pod pozorem ćwiczenia się w „zręczności“, będącego w rzeczywistości *hazardem stokroć gorszym od ruletki w Monte Carlo.* W pomysłowej grze w „pajaca“ *przegrywają ludzie po lokalach publ. po kilkadziesiąt zł.,* ażeby złożyć haracz jednostkom, bogacącym się tym hazardem bezkarnie a rzucającym tylko drobną część olbrzymich zysków legli inw., względnie bratniej pomocy legjonistów. *Kiedy ten haniebny hazard skończy się?* Żądamy usunięcia rabunkowych automatów z lokali i cofnięcia koncesyj.

Z sali sądowej.

P. Radołowicz z „Hery“ skarży.

Jeszcze szczegóły z rozprawy prasowej. Z oskarżyciela oskarżony... czyli — nie miała baba kłopotu...

Zeznał wreszcie św. *p. Płoński,* że *następstwem tego całego postępowania Radołowicza była zupełna ruina świadka i lik-*

widacja jego firmy handlowej (która cieszyła się we Lwowie wielką popularnością). Gdy o tem Radołowicz dowiedział się, miał czelność wyśmiewać się na ulicy z świadka i wydrwiwać go.

Po tych zeznaniach red. R. i adw. dr. Zarzycki postawili wniosek na przesłuchanie nieobecnych św. pp. *Stadtmüllera, Heckera, Drozdowskiego i Ungera*, dalej *pp. Gizowskiego i J. Klimkiewicza* (nie licząc aktów sąd., artyk. prasy i „liścików“ p. Radołowicza). *Wnioski trybunał uwzględnił*, a rozprawę odroczono.

Te prawdziwe rewelacje świadków o czynach p. Radołowicza wykazują dowodnie, jak to proces prasowy może być obosiecznym mieczem najbardziej strasznym i niemiłym dla... samego oskarżyciela, gdyż jego ewent. sprawki najczęściej dopiero wtedy na jaw wychodzą. Obecnie zaś oskarżyciel Radołowicz w dodatku sam zasiądzie w sądzie przy ul. Kazimierzowskiej na ławie oskarżonych... Nie miała baba kłopotu... (Sprawozdania sądowe dalsze podamy. Całość rewelacji o p. Rad. mogą interesowani znaleść w nrach 10—12 i 14—18 nasz. pisma).

Humor aktualny ulicy lwowskiej.

CO MÓWI ŚLEPA MINCIA?

— Dobry wieczór p. redaktorowi! Cóż to pana znów przygnało pod Wiedeńską Kawiarnię? Z pewnością się pan we mnie zakochał, jak tylu innych warjatów. Co? Aha, chce pan usłyszeć nową anegdotkę. Dobrze. Otóż wczoraj przyszłam do wędliniarni, ażeby kupić sobie dziesięć deka salcesonu na kolację i zastaję tam małą dziewczynkę. „Czego chcesz mała?“ — pyta ją rzeźnik. „Proszę mi dać (mówi dziewczynka) za 10 groszy okrawków od szynki dla pieska, ale żeby nie były tłuste, bo tatuś tłuszczu nie lubi...“ Powiem jeszcze p. redaktorowi, jaki zrobiłam wynalazek. Oto w modzie są teraz automaty. Wymyśliłam więc automat, na którym byłoby napisane: „Kto chce natychmiast znaleźć się w domu, niechaj wrzuci 10 groszy.“ Gość przekonany jest, że po wrzuceniu 10 gr. podjedzie auto i za darmo odwiezie go do domu. Tymczasem wrzuciwszy monetę, zostaje przez automat obryzgany cuchnącą cieczą lub zgniłemi jajami i — chcąc nie chcąc — musi pędzić do domu, ażeby... przebrać ubranie. Tem samem niema tu żadnego kłamstwa, ani oszustwa, bo automat dotrzymuje tego, co przyrzeka a i dochód dla automatu jest. Nie tak, jak w „pajacu“, gdzie rabuje się ludzi za darmo. Może kiepski wynalazek? Dobranoc p. redaktorowi i do widzenia pojutrze, bo jutro idę na ślub jednej warjatki.

BEN-HUR, TRUBADUR LWOWSKI.

„Buwaj ty zdorowy, Głosie Polski! Pisałem ci tydzień temu, że znów przyjadę nad waszą pachnącą Pełtew i dotrzymałem obietnicy. Nie tylko przyjechałem, ale byłem nawet w waszym ogrodzie izraelickim, który nie może doczekać się w żaden sposób pomnika Tad. Kościuszki. — Żeby przynajmniej było czysto we Lwowie. Ale mowy o tem niema. Ja sam jestem o wiele czyściejszy, niż ulice wasze, woniejące jak stare onuce mojej cioci. A prochem kurzy w nos, jak na Saharze. Macie za to kino miejskie i wszy w fotelach teatru „Nowości“. Jeszcze trochę takich porządków, a zapanuje mór we Lwowie i będę musiał brykać bez potrzeby szupasowania, ażeby mnie djabli razem z wami nie wzięli. Buwaj ty zdorowy, Lwowie syroteńko! Twój *Lejbałe*.“

Konfiskata „Głosu Polskiego“.

Numer 18-ty „Głosu Polskiego“ i jego drugi nakład (nr. 19). zostały skonfiskowane. Wobec tego w niniejszym numerze powtarzamy szereg nieskonfiskowanych artykułów i wiadomości, nieznanych dotąd większej części naszych czytelników, do których numery 18 i 19 z powodu konfiskaty przeważnie dotrzeć nie mogły.

Niesłychany skandal drzewny.

Sensacyjny proces o przeszło 3 miljony zł. — Körner, Mahler i Gottfried zapłacili już hr. Skarbkowej 40 tysięcy dolarów.

W nrze poprzednim opisaliśmy, jak to spółka Körner-Mahler i Gottfried zakupiła od hr. Felicji Skarbkowej 1.000 morgów drzewostanu za 18.000 dolarów i jak go sprzedała b. dyr. oddz. drzew. Anglo-Banku w Bernie Morawskiem Seidlowi za 70.000 dolarów, a dalej jak wykryto, że przy pierwszem kupnie „ustalono“ na tym obszarze rzekomo trzy razy mniej drzewa, niż przy transakcji drugiej. Do tego dołączył się nowy fakt. Oto, gdy już Seidel włożył w ten „interes“ gotówką i inwestycjami około 40.000 dolarów, „spółka“ odebrała mu cały drzewostan z powodu opóźnienia zapłaty jednej z rat ceny kupna. Tymczasem wyszło na jaw, że „spółka“ dlatego tylko tak tanio nabyła od hr. Skarbkowej las, że wykazano tam mniejsze, niż w rzeczywistości, ilości drzewa. Poszkodowany tem zarząd dóbr hr. Sk. spowodował *śledztwo karne przeciw Körnerowi, Mahlerowi i Gottfriedowi o zbr. oszustwa do V. 598|26* Sądu okr. w Sanoku, poszkodowany zaś na 40.000 dol. Seidel wdrożył *śledztwo przeciw nim przed Sądem karn. we Lwowie do Vr. 3903|26.*

Prócz tego toczył się przeciw Körnerowi i Mahlerowi proces hr. Skarbk. *o unieważnienie kontraktu kupna i odszkodowanie 111.000 dol. do Cg. II. 333|26* oraz toczy się proces Seidla przeciw Körn. i tow. *o odszkodowanie 216.000 dol.* Körnera i tow. bronić ma słynny dr. Leib Landau. *W międzyczasie zdarzyła się największa niespodzianka. Oto Körner i tow pogodzili się z hr. Skarbkową i zapłacili jej 40.000 dolarów.* A poszkodowany Seidel został na lodzie. I tysiące dolarów zapłacił i drzewostanu nie ma. Körner zaś i tow. *są panami lasów Jaboneckich i eksploatują je przy pomocy zbudowanych przez Seidla tartaków.* Tak to zarząd dóbr hr. Fel. Skarbkowej, repr. przez gen. dyrektora p. Edmunda Proć Załęskiego, załatwił sprawę. Ostatnie zdanie jednak o niej wypowie dopiero sąd. W wymienionych wyżej procesach prowadzi dochodzenia w lwow. sądzie karn. p. sędzia Słowikowski.

Straszna tragikomedja erotycz. we Lwowie.

Co wymarzył pan Adam w snach, a co ujrzał przez okno, stojąc na beczce, i dlaczego rzucił narzeczonej flakonem w głowę?

Młody urzędnik na „stałej“ posadce rządowej p. Adam S. zapoznał się na jednym z wieczorków tanecznych (zwanych „kółkiem“, kompletem, lub „familijnym“ dancingem) z panną Irą Z. wedle jego zdania ideałem niewiasty, — a co ważniejsze — przyszłej żony, (bo taki urzędnik odczuwa zawsze brak do szczęścia doczesnego żony, suchot, lub kataru ślepej kiszki). Oczy miała zdolne dorównać chabrom, lub zgoła błękitowi niebios, usteczka karminowe, jak bezdeń zmysłów czarowna — niezgłębione i wiecznie pocałunków żądne, temperament rozbawionego dziecka, umysł — tak przynajmniej utrzymywał p. S. — szlachetny ze znaczną (jak na takiego pana S.) dozą inteligencji itd. itd. Słowem, p. S. zakochał się. Widywali się później, ale tylko raz na parę dni. Panna Irena tłumaczyła się brakiem czasu, ogromem zajęć domowych, koniecznością pomocy „mamie“ w gospodarstwie, a że takie rzadkie spotkania potęgują miłość, więc p. S. z drżeniem febrycznem wyczekiwał stale na dzień i godzinę ujrzenia ukochanej i szalał do reszty, co doprowadziło go wkońcu (wypadek w obecnych czasach tak rzadki!) do oświadczyn, naturalnie w „cztery oczy“ i to w bardzo romantycznem miejscu, bo... na placu Targów Wschodnich. Panna Ira była bardzo cnotliwa. (Dok. nast.)

VARIETE
CASINO DE PARIS
LWÓW, UL. REJTANA L. 3.
pod dyrekcją Franciszka Moszkowicza
Reprezen. Lokal Rozrywkowy Lwowa.
VARIETE — DANCING — BAR
Atrakcyjny program na miesiąc maj 1928 r.
Willy, Robins, Partnerka,
egzotyczne trio z wielkiej rewji murzyńskiej Chocolade-Kiddes, które ostatnio występowało z olbrzymiem powodzeniem w Teatrze Miejskim we Lwowie. — Jossy Warga ulubienica Vewaroszi Orfeum Budapesti, fenomenalna światowej sławy tancerka charakterystyczna. — Tilly Tilipel, znakomita tancerka Moulin Rouge Paris. — Lena Galska bezkonkurencyjna polska pieśniarka. — Fr. Pilarski pierwszorzędny komik-recytator — E. Milewska P. Michalenko nagrodzona piękność na konkursie międzynarodowym Holly-Wood renomowany duet taneczny „moderne“. — Z Miiska niezrównana kuplecistka. — B. Brzeziński conferansieur i w. in.
W dancingu 4-ch pierwszorzędnych tancerzy.
W dolnych ubikacjach Bar-dancing. 2 Orkiestry.
Początek dancingu o godz. 10 wiecz.
Początek przedstawienia o godz. 10 m. 15 wiecz

DOLARÓWKA!

Biedna nauczycielka wygrała 40,000 DOLARÓW. I Tobie może się szczęście uśmiechnąć przez zakupienie Dolarówki na dogodne spłaty miesięczne. Po złożeniu niskiego zadatku przysługuje każdemu wyłączne prawo gry i wygranej.
POWSZECHNY ZAKŁAD KREDYTOWY, Spółdzielnia z ogr. por. we LWOWIE, pl. MARJACKI 6-7
Telefon 19-25. — Konto czekowe P. K. O. 153.749.

Grobowce, figury, pomniki wykonuje **TANIO, SZYBKO, SOLIDNIE**
Aleksander Król
Lwów, Janowska 85, filja: Przemyśl, ul. Słowackiego 97.

Redakcja i Administracja otwarta codz. od 11—2 z wyj. niedziel i świąt. Rękopisów nie zwraca się.

Osobiste doręczanie sprostowań wykluczone. Przyjmujemy je tylko pisemnie.

FABRYKA KAPELUSZY SŁOMKOW. i FILCOWYCH
ORAZ WSZELKIE DODATKI DLA MODNIAREK
J. Oberwalder i Ska — LWÓW — LEGJONÓW 5.

Józef Hałajko Warsztat mechaniczny i tokarski Lwów, ul. Grodecka l. 34,
wykonuje wszelkie roboty tokarskie dla młynów, tartaków i maszyn parowych, specjalny dział dla części samochodowych, jak kół zębatych i części składowych.

Bracia Zimand Skład drzewa budowlanego Lwów, Grodecka 12. Tel. 17-67.

FARBIARNIA, CHEMICZN. PRALNIA, FARBIARNIA FUTER
J. WANDEL Lwów, KR. LESZCZYŃSKIEGO 9. PL. BERNARDYŃSKI 15.

PRACOWNIA ŚLUSARSKA **Władysława NEHREBECKIEGO**
Lwów, Potockiego 28, wykonuje roboty budowlane i konstrukcyjne.

DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
IZAK FRIEDMAN,
LWÓW, SYKSTUSKA 4. TELEFON 17-90.
POLECA SIĘ!

Skład farb, lakierów, pokostów, materjałów i przyborów — gospodarczych, S. E. GUTTMAN, Lwów, Grodecka 46. —

RESTAURACJA
I
POKÓJ DO ŚNIADAŃ
WE LWOWIE, PRZY UL. ŚNIADECKICH 1
::—:: POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI. ::—::

WARSZTATY ŚLUSARSKO - MECHANICZNE
W. Łańcucki i Sz. Osoba, Lwów, Kasztelańska 15.

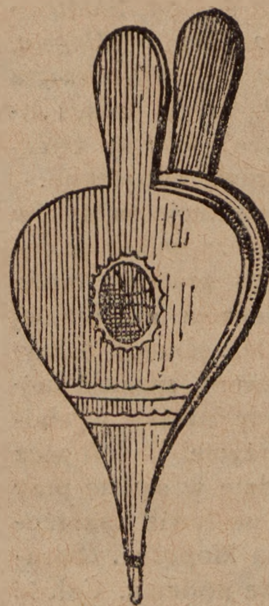
KONC. BIURO DETEKTYWÓW informacyjno - wywiadowcze
Lwów, Pasaż Hausmana 3a, II. p. — — Telefon Nr. 37-33.

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY
„CENTROPOL“
DOM SPEDYCYJNY
LWÓW, BERNSTEINA 4. TELEFON 21-95.



ODLEWARNIA DZWONÓW
RUDOLF
MATHEISEL
LWÓW, Króla Leszczyńskiego 14.

KAŻDY LWOWIANIN CZYTA „Głos Polski!“



A. Mariasz
Lwów,
ul. Grodecka 16
WYRABIA
MIECHY
wszelkiego rodzaju:
spiczaste, cylindrowe pojedyncze i podwójne, jakoteż dla dentystów, złotników i do wszelkich celów technicznych.

PIECE I KUCHNIE KAFLOWE STAWIA I PRZESTAWIA
FRANCISZEK CWENARSKI
LWÓW, LEONA SAPIEHY 77.
PRZYJMUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA NA REPARACJE i CZYSZCZENIE

PARCELE BUDOWLANE
przy ulicy Ogrodnickiej, Zamarstynów, tuż przy tramwaju, przy drodze lubieńskiej i skraju Skniłowa
DO SPRZEDANIA
Wiadomość: „KLISZ“, Lwów, Sykstuska 10. Telefon 48-46.

Wszyscy mogą sami stwierdzić, że każdy numer „GŁOSU POLSKIEGO“ zostaje na mieście rozchwytany!
Dlatego prawdziwie korzystna, a przytem bezwarunkowo najtańsza jest tylko reklama w „GŁOSIE POLSKIM“!



Zakład elektrotechniczny i instalacyjny
„BŁYSKAWICA“
ADOLF EKES - we Lwowie
ul. Głęboka 1. II. p. Telef. 40-49
Wykonuje instalacje oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły elektrycznej, oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres elektrotechniki wchodzące. — Wszelkie projekty i kosztorysy tak w miejscu, jak i na prowincji, bezpłatnie.

Ze względu na wysoki nakład, senzacyjną treść i taniość najkorzystniejsza jest reklama w „GŁOSIE POLSKIM“!

Redaktor naczelny, odp. i wydawca: ST. RAYSKI.

Z drukarni „Mieszczańskiej“, Lwów, Piekarska 17.